

Później zwał się „Kurhaus”, niegdyś pięknej aparycji, posiadał nawet garaże do gości dyspozycji. Miał ogrodową restaurację, tu koncerty żyły, dalej na lewo zielony budynek, to łaźnie Karoli były.

Przed wejściem do budynku rosną dwa świerki, a przy drzwiach stoją dwie kolumnienki. Dalej łazienki Anny z żółtej cegły zrobione, mają dach lukarnami w szyszakach ozdobiony.

Za łaźniami „Dwór Anny” i koniec Opolna, my idziemy dalej pod kasztanowcami zwolna. Docieramy do Waldu, część Opolna obecnie, wita nas willa z werandą, przyjrzyj się koniecznie.

Następnie „Erika”, ząb czasu zrobił trochę szkody, dalej dom z okiennicami fikuśnej urody. Do dawnej willi „Willkommen” dziarsko docieramy, w najbliższą ulicę w lewo po chwili zakręcemy.

Za zakrętem dom z ogrodzeniem z ładnymi słupkami, jest ich pięć, każdy z kolorowymi kwiatkami. Dochodzimy do rozwidlenia, teraz w lewo skręcemy, kilka kroków i z prawej dawną piekarnię mamy.

Nad wejściem widzimy rok, druga cyfra się kłania, Z lewej na horyzoncie znów Guślarz się wyłania.       
Po prawej wśród drzew gmach po dawnej szkole, teraz w tym budynku mieści się przedszkole.

Przed laty, wieść niesie, napis nad wejściem miał być, „Żyj ażeby się uczyć, ucz się żeby żyć”. Wędrujemy dalej i widzimy drewnianą altanę, tu było źródło wód leczniczych „Stalowym” nazwane.

Po prawej Lipowy Dwór, po lewej Ojczyzna góruje, obecnie dawne pensjonaty OPS „Jędrak” zajmuje. Przy krótkiej uliczce są lipy, lecz nie ma akacji, znajduje się tu willa „Clara” z datą na elewacji.       
4



Willa Clara

Zapisz dokładnie czwartą cyferkę w notatniku, będzie niezbędna do hasła, pamiętaj podróżniku. Wędrowka dobiega końca, niejednego noga już boli, więc wracamy do parku, zwanego park Karoli.

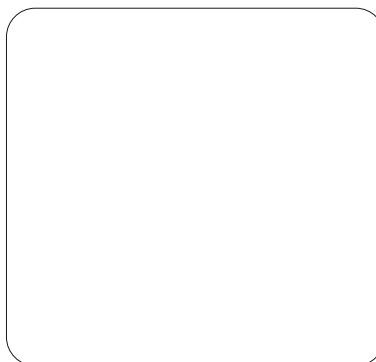
Idąc przez park, dawnej świetności szukamy, wychodzimy na ulicę i do świetlicy trafiamy. Tu po długiej wędrówce kończy się przygoda, czeka na ciebie skrzynka, w niej fajna nagroda.

Gdy prawidłowe hasło ułożyłeś kolego, kłódkę otworzysz do skarbu tajemnego. Tam znajdziesz pieczęć, przybij ją na karcie wyprawy, na potwierdzenie twojej questingowej zabawy.

Za ukończenie wędrówki weź też prezent mały w nagrodę za wysiłek i na pamiątkę twojej chwały. W skrzyni kronika tego questu się znajduje, każdy odkrywca swoje imię i uwagi wpisuje.

Szyfr do kłódky -      
1 2 3 4

Miejsce na skarb (pieczęć)



#### Opracowanie:

Danuta Bogacka, Marzena Szkudlarek, Henryk Izydorczyk

#### Ilustracje:

Horst Pinkau

#### Opiekun Questu:

Świetlica Wiejska w Opolnie-Zdroju

Questing powstał z inicjatywy Wolontariuszy PGE



## Quest - odkrywanie dziedzictwa miejsca

### Śladami dawnej świetności Opolna-Zdroju



#### Gdzie to jest?

Quest prowadzi przez wieś Opolno-Zdrój, położoną w województwie dolnośląskim, w powiecie zgorzeleckim, w gminie Bogatynia. Quest rozpoczyna się przed kościołem, a kończy w wiejskiej świetlicy.

#### Tematyka questu:

Zapraszamy Cię na Górne Łużyce, na spacer po dawnym uzdrowisku zwanym „Saskimi Cieplicami”. Dowiesz się, jak szukając węgla, odnaleziono inny skarb i co z tego wynikło.

Poprowadzimy cię alejami starych drzew, zobaczysz dawne zakłady kąpielowe, hotele, pensjonaty i wille oraz poznasz ich historyczne nazwy.

Czas przejścia: 30 min.

#### Jak szukać skarbu?

Podczas spaceru, twoim zadaniem będzie odszukanie czterech cyfr, które utworzą szyfr. Znając szyfr otworzysz zamek do Skrzyni Skarbów z Księgą Wypraw i pieczęcią. W Księdze możesz zrobić swój wpis, a pieczęć odbij na swojej karcie w odpowiednim miejscu. Będzie to potwierdzeniem ukończenia questu. Powodzenia!

## Oto nasza historia...

Witaj przybyszu we wsi przy granicy nasze Opolno pewnie cię zachwyci. Przed laty Bad Oppelsdorf był pełen gości, teraz wspomnimy czas jego świetności.

Po miejscu zwanym „Saskimi Cieplicami”, drogi Turysto pospaceruj z nami. Z placu przed kościołem w drogę wyruszymy, jego smukłą wieżyczką z zegarem poznamy.

Przed stu laty kościół zbudowano śliczny, służył protestantom - dziś jest katolicki. Wielu młodym parom jego dzwony grały, śmierć królów Saksonii także oznajmiały.

Jeśli rozejrzysz się dokładnie wokół za kościołem ujrzysz pomnik i jego cokół. To Franciszek z Asyżu - sławny święty, atrybut jego to czaszka obok pięty.

Idź śladami przeszłości za czerwonym znakiem aż do Bogatyni doszedłbyś tym szlakiem. Przed domem rośnie niskie grube drzewo, a teraz popatrz uważnie na lewo.

To są pozostałości folwarku rycerskiego, który należał do Państwa Stanowego. Von Einsiedel się jego właściciele zwali, do 1945 roku w Rybarzowicach mieszkali.

Dalej staw i strumyczek szumiący z wesoła, a teraz wracaj turysto znowu do kościoła. Pośrodku skweru wśród lip dęb potężny stoi, przetrwał ze sto lat, czasu się nie boi.

Spójrz na prawo, nie nabieraj rozpędu, to jest budynek dawnego celnego urzędu. Tuż obok przedwojenne Józefa łaźienki, z których korzystali panowie i panienki.

Przy łaźienkach stoi komin, wątpliwej urody wskazuje, że były tu kotły do podgrzania wody. Taki komfort z pewnością kusił kuracjuszy, lecznicze kąpiele to radość dla ciała i duszy.

Zanim ruszysz dalej, rozejrzyj się z uwagą, po lewej żółty dom wyróżnia się powagą. To kiedyś dom burmistrza, Opolna gospodarza, z pięknymi wieżyczkami, co rzadko się zdarza.

Wytęście wzrok i sprawdźcie sami, jaka litera widnieje pod okienkami? Oczywiście literkę „D” można tu zobaczyć i cóż to może dla budynku znaczyć?

Tu mieszkali Donathowie, to jest ich nazwisko i dla wędrowców jasne teraz wszystko. Karol Donath nie tylko Opolnem władał, również był posłem i w Sejmie zasiadał.

Dalej kamienny mostek, a pod nim Jaśnica, w przejrzystym lustrze wody ujrzysz swoje lica. Teraz wędrowcy z radości zacierają dłonie, bo trafiliście na perełkę znaną w tym regionie.

Takie domy noszą nazwę „domy przysłupowe”, tworzą w łańcuchach wioskach ciekawą zabudowę. W takich domach przed laty tkacze mieszkali, lniane płótna robili i z tego się utrzymywali.



②

Dom przysłupowy

Spójrz dalej, niezwykle widok aż zapiera dech. Wzdłuż rzeczki i drogi w szpalerach trzech rosną kasztanowce, dostojne i rozłożyste. Spacer w ich cieniu jest przyjemny, to oczywiste.

Witając wędrowców każde drzewo się kłania, my jednak nie opuszczamy skrzyżowania. Przed nami biblioteka, dawny Dwór Różany przez rodzinę Schröter dla gości zbudowany.



Różany Dwór

Z prawej strony widać gmach dawnego hotelu, Przed laty przebywało w nim gości bardzo wielu. Obecnie budynek nie grzeszy urodą wcale, teraz znajdują się tutaj mieszkalne lokale.

Żółty domek Apeltów pamięta stare dzieje. Zapisz dokładnie rok, jaki na nim widnieje. Przy zdobyciu skarbu będziesz miał farta, najważniejsza tutaj jest cyferka czwarta.



Za tym domkiem, nawet przy wielkiej wyobraźni, trudno się dopatrzeć budynku dawnej łaźni. Tu w 1836 roku pierwsze łaźienki powstały, przy ich założeniu Apelt miał udział niemały.

Gdy Gottlieb Apelt stwierdził tu lecznicze wody, wioska hrabiego Einsiedel stała się szczytem mody. Przybywano tu chętnie, pito wody i brano kąpiele, odwiedzano gospody, parki i atrakcji wiele.

Przed wielu laty w tej modnej miejscowości wody z siarką i żelazem leczyły stawy i kości. W zdrojowych łaźienkach zalecano kąpiele parowe, mineralne, ziołowe, perełkowe i borowinowe.

Mijamy dawny hotel Alberta, odwiedzany tłumnie, wiele łukowatych okien spogląda do dziś dumnie. Inicjał „S”, jak Schröter na balkonie zawisa, a za hotelem był Park Alberta i kort do gry w tenisa.



③

Hotel Albert

Ruszajmy dalej ulicą Lipową przed siebie prosto, po prawej lipy, po lewej kasztanowce rosną. Gdy lipy kwitną, to rój pszczoł tu pracuje, każdemu z nas chlebek z miodem smakuje.

Można powiedzieć śmiało i bez żenady, że w okolicy nie ma równie pięknej promenady. Z prawej strony wille prezentują się ładnie, przyjrzyj się im teraz bardzo dokładnie.

Ta zielona z wieżyczką, to Leśne Zacisze, następna z werandą to Daheim, tak się to pisze. Był to niegdyś dom dla ubogich, chorych ludzi, los ich w sercach zakonnicy współczucie wzbudził.



Leśne Zacisze

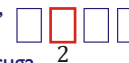
Siostry Diakoniski o ubogich dbały, a w następnej willi „Nadzieja” same przebywały. Dalej park Donatha spowity w soczystej zieleni, a za parkiem stożek Guślarza w słońcu się mieni.

Przed nami łąki rozciągają się szeroko kolego, tu były podziemne kopalnie węgla brunatnego. Teraz w lewo idziemy wzdłuż parku, a przed nami drzewa do nieba. To aleja ze starymi lipami.

Na jej końcu willa Habsburg, tajemnicą spowita, a na jej dachu pyszni się ozdoba smakowita. Nie jest to stożek, walec, nie jest to też kulka, to jest po prostu wieżyczka - cebulka.

Po lewej stronie ulicy, to nie bajka wyrasta willa o nazwie „Niezapominajka”. Spójrz wędrowcu do góry, czy tam ptak śpiewa? Nie, to na dachu chorągiewka powiewa.

Przyjrzyj się uważnie, przetrzyj oczy, wytęż wzrok, z pewnością zobaczysz, który na niej widać rok. Zza chorągiewki słończko porozumiewawczo mruga, tutaj do hasła najważniejsza jest cyferka druga.



Następnie w ulicę Kasztanową kierujemy się żwawo, widzimy trzypiętrowy budynek patrząc w prawo. To dawny hotel „Miasto Londyn”, zapamiętaj brachu, bardzo okazały, ozdobiony medalionami na dachu.

④